

Bonus rpk, LIGA MISTRZÓW // Prod. Wowo - ft. I

Właśnie tak, RPK, RPK
Początek roku człowieku, 2 0 2 4, ej
Wowo Productions

Leci życiówka, gdy odpiętka skuwka, rozlewam atrament w tak zwanym kajecie
Ultra materiał uderza w podwórka tak, że aż kurwa go czujesz na grzbiecie
Ból ma parowa, którą ta muza jebie po uszach, jak piguła gniecie
Gdy tego słucha – boli ją dupa i dręczą myśli o moim sukcesie
Zazdrosne śmiecie, pewnie by chciały mnie widzieć na diecie, a tu psikusik
W samarze paka, na szyi kieta i tak se lata po mieście Bonusik
Czarne Q7 nie wiezie (Wrum, wrum)
Nie ma co płakać, marudzić (nie ma)
RPK rekin w biznesie, zmienię se, gdy mi się znudzi

Wyjebane ma w to całe środowisko
STYXXX jest do niego opozycją
Mordo nie brakuje – kapie szybko
Z nieba mi nie spadło, ani nie dało nazwisko
ReTo to jest marka, zapytaj ziomala
Powiedz idolowi, żeby wyhodował jaja
Nikt tego nie robi tak, jak ja, więc typie nara
Bo mnie nie obchodzi ani trochę, co tam gadasz (Brrr)
Czego brak wam – to styl
I jeszcze do tego prawdy na ustach
A coś mnie tu trzyma jak klincz
I raczej póki co nie będzie puszczać
Ty tylko pierdolisz jak Flint
A ja konsekwentnie dalej wchodzę na szczyt
Nie jestem szklanką, byś mnie zbił
Poza tym nigdy nie opuszczam gardy, yeah

Mierzę to jakość, nie pusta przewózka
Bo same dropy ja handluję tym
Bum jak dwururka, wypada łuska
Jak znieważysz to kopy na ryj
Pytają na blokach, pytają na blokach

Jakie by nie były to te mordy na plakatach
Aprobuje akrobatki, które się znają na szpagatach
Myśli frywolne, więc ja pierdolnę, ej stawiam
Lej tu lufkę, dla niej ragu, dla mnie wagyu
A zostawiam stek bzdur kurwom
Sąsiad w corsie myśli, że śpię i tu ma rację
Hajs nie z urzędu tylko jak słyszysz z patentów, chuj w biurokrację
Żegnam się z wami w kulturą, mieszam się w tłum i tam winszują
Noc na ostatnim w Puro, byku doradź mi z którą

Jakoś inaczej się dzieje, odkąd pieniądze nie są problemem
Częściej mam wenę niż tremę, jestem kaskaderem, jestem pionierem
Jestem kochany przez kamerę, chociaż nie oglądam telenowele
Dobrze się czuję za sterem, jak prowadzę Panamerę, dobrze wiem jak żyją fawelę
Mówili "skończył jak ćpun i menel", a robimy karierę
Jeden chciał być dilerem, drugi raperem
I tak cel jeden jest - ponad sześć zer, jak ktoś mówi że nie chce to kłamie cię
Dlatego jak kończę koncert to kłaniam się
Nigdy nie kończę pierwszy, za to kocha mnie
Już nie dla mnie z głównym bieganie
Nie brak mi papieru jak wtedy w pandemii

Mierzę to jakość, nie pusta przewózka
Bo same dropy ja handluję tym
Bum jak dwururka, wypada łuska
Jak znieważysz to kopy na ryj
Pytają na blokach, pytają na blokach

